Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Czwartek 16 sierpnia 1934 r. | Nr. 223

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Jak się będą odbywały przelewy

i zastawy obligacyj Pożyczki Narodowej.

WARSZAWA, 15.8. We wtorek odbyła się konferencja prasowa u komisarza generalnego Pożyczki Narodowej p. Anatola Minkowskiego, który zapoznał zebranych dziennikarzy z obwieszczeniami, jakie zostaną skierowane do wszystkich placówek sprzedaży Pożyczki Narodowej.

Jedno z obwieszczeń ustala

INSTYTUCJE KREDYTOWE,

które otrzymały zezwolenie na dokonywanie przelewu obligacyj Pożyczki Narodowej, przyjmowanych na spłatę zobowiązań.

W myśl obwieszczenia zezwolenie na dokonywanie przelewu obligacyj, przyjmowanych na spłaty zobowiązań mogą otrzymać **wszystkie komunalne kasy oszczędności, należące do jednego ze związków komunalnych kas oszczędności oraz spółdzielnie kredytowe wymienione w wykazie.**

Nie objęte wykazem spółdzielnie starać się mogą o zezwolenie na podstawie podania, skierowanego do przewodniczącego rady spółdzielczej. Również o zezwolenia starać się mogą **kasy samopomocy pracowniczej i korporacyj zawodowych.**

Zainteresowanie szerokiej sieci instytucyj kredytowych ma na celu nadanie akcji oddłużeniowej przy pomocy obligacyj Pożyczki Narodowej możliwie dużego zasięgu.

Rozporządzenie to gwarantuje wszystkim tym instytucjom **możność zastawu po kursie 60 za 100 nominalnej wartości.** Bank Gosp. Kraj. PKO. zgodziły się na zastaw obligacyj przejętych przez instytucje kredytowe na spłatę zobowiązań.

Obwieszczenie komisarza generalnego Pożyczki Narodowej ustala m. in. następujące

ZASADY PRZELEWÓW.

Komisarz generalny udziela z reguły zezwoleń na przelewy: 1) instytucjom kredytowym, które otrzymały zezwolenie, 2) zakładom ubezpieczeń na mocy specjalnego zezwolenia, 3) instytucjom państwowym i samorządowym oraz instytucjom ubezpieczeń społecznych, które przyjmować będą obligacje Pożyczki Narodowej jako **kaucje i wadja w razie gdy kaucje i wadja przepadną,** wreszcie 4) spadkobiercom i osobom, które otrzymują obligacje na zasadzie **prawomocnego wyroku sądowego.**

Niezależnie od powyższych zasad, nakładających na komisarza generalnego Pożyczki Narodowej obowiązek udzielania zezwolenia **na przelew przewidziane są również wypadki, w których komisarz generalny może tych zezwoleń udzielić.**

Wypadki te są następujące: 1) **na rzecz najbliższej rodziny,** t. zn. małżonków oraz rodziców, dziadków, dzieci i wnuków, 2) **przy regulowaniu obligacjami po kursie emisyjnym (96 za 100) składek w związkach,** korporacjach i zrzeszeniach zawodowych które uprzednio uzyskały zgodę komisarza generalnego na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat na składki, 3) **przy składaniu obligacyj jako ofiary lub składki na rzecz instytucyj społecznych,** których działalność posiada znaczenie ogólno - państwowe. Instytucje te winny jednak uprzednio uzyskać od komisarza generalnego zezwolenie na przyjmowanie obligacyj tytułem wpłat, 3) **w wypadku przejęcia obligacyj przez pracodawcę, który pokrył całą należność za subskrypcję,** a obligacje zostały wypełnione na pracownika oraz w razie przejęcia obligacyj przez pracodawcę tytułem pokrycia zobowiązań pracownika w stosunku do pracodawcy. Przejęcie w tym wypadku obligacji musi nastąpić conajmniej po kursie emisyjnym (96 za 100).

Wreszcie 5) w innych wyjątkowych wypadkach, gdy **celowość przelewu jest dostatecznie umotywowana ciężką sytuacją materjalną posiadacza obligacji,** wywołaną utratą środków egzystencji lub wypadkami zależnemi od losu. W tym zakresie wydane zostaną specjalne szczegółowe zarządzenia, przyczem przewiduje się, że w **razie całkowitej utraty** środków utrzymania, klęsk żywiołowych i td. umożliwione zostanie zbycie lub zastaw obligacji przez poszczególne osoby w BGK.

Przelew dokonany jest prawomocnie wtedy, o ile na odwrocie obligacji w rubryce 1 posiadacz obligacji uwidoczni na kogo swoją obligację przelewa i potwierdzi przelew swym podpisem, w rubryce zaś 2 **nalepiony został uzyskany od komisarza generalnego znaczek przelewowy** — odpowiedni do wartości obligacji, posiadający ten sam numer obligacji, oraz opiewający na osobę lub instytucję na rzecz której dokonany został przelew.

ś. † p.

z Ryżów

Kamila Janina Wanda Osińska

żona lekarza

opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu w dniu 15 sierpnia 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godzinie 17-ej z domu żałoby przy ul. Wawel 3.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele na Sielcu w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 8-mej.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych, stroskani

Mąż i Córki

GOERING RANNY

w wypadku samochodowym

BERLIN, 15.8. W okolicach Berchtesgaben w Górnej Bawarji samochód osobwy, którym jechał premjer pruski, Goering w towarzystwie kilku osób, zderzył się z autem ciężarowem. Goering i jego towarzysze odnieśli lekkie potłuczenia i okaleczenia. Rannym nałożono opatrunki. Stan rannych nie budzi żadnych obaw.

UNJA — R. K. S. 4:1 (4:0)

O mistrzostwo okręgu kieleckiego

Wczoraj na stadjonie Unji w Sosnowcu drużyna gospodarzy rozegrała rewanżowy mecz z R.K.S. (Radom) z cyklu rozgrywek o mistrzostwo okręgu kieleckiego.

Pomimo niepogody spotkanie to cieszyło się dużą frekwencją widzów R.K.S. wystąpił do gry w dziesiątkę, bez doskonałego obrońcy Grabarczyka. Bramki bronił w pierwszych minutach bramkarz rezerwy, którego po puszczeniu dwóch bramek zmienił właściwy bramkarz.

Spowodu **deszczu w pierwszej połowie gra była przerywana.** Olbrzymie kałuże na boisku utrudniały wszelką akcję, to też gra naogół nieciekawa, natomiast nie pozbawiona momentów humorystycznych, gdy gracze kąpali się w błocie, w czem celował zwłaszcza Staniszewski.

Unja wszystkie bramki uzyskała do przerwy, przyczem podzielili się niemi: **Gwóźdź 2. Brzozowski i Dudek** po jednej. Po przerwie również przewaga Unji, nieuwidoczniona jednak cyfrowo, spowodu fatalnego stanu boiska przed bramką gości.

Jedyną bramkę dla R.K.S. uzyskał po przerwie **Matjaszkiewicz.**

W Unji zawiódł wczoraj Słota. Sędziował nieszczególnie komisarz Podkolegjum **p. Grajcar.** Bojąc się o stan swej garderoby, sędzia biegał tylko wzdłuż linji autowej, natomiast nie widać go było wcale na boisku.

Dzięki wygraniu wczorajszego meczu, Unja rozegra jeszcze jedno spotkanie z Brygadą, które zadecyduje ostatecznie o tytule mistrza okręgu. Mecz ten odbędzie się na boisku neutralnem, prawdopodobnie w Zawierciu.

Przypuszczać należy, że jedenastka Unji dołoży starań, aby zrehabilitować się za odniesioną ostatnio porażkę w Częstochowie.

Pogłoska o zamordowaniu

PRZYWÓDCY STAHLHELMU.

SAARBRÜCKEN, 15.8. Z Saarbrücken donoszą, że ppłk. Duesterberg, drugi przywódca Stahlhelmu i b. kandydat na prezydenta Rzeszy, aresztowany w dniu 30 czerwca i umieszczony stosownie do oficjalnych wiadomości w obozie koncentracyjnym, **w rzeczywistości został z polecenia narodowych socjalistów zamordowany.**

Wiadomość ta pochodzi od pewnego wyższego przywódcy Stahlhelmu, który bawił przez krótki czas w Zagłębiu Saary.

Katastrofa kolejowa

NA STACJI W ZGIERZU.

ŁÓDŹ, 15.8. Wczoraj około godz. 3 nad ranem na stacji kolejowej w Zgierzu wydarzyła się katastrofa kolejowa.

O godz. 2.37 w nocy wyszedł ze stacji Łódź-Kaliska w kierunku Warszawy pośpieszny pociąg towarowy, który około 3 rano zatrzymał się na stacji w Zgierzu. Tymczasem od strony Widzewa nadjechał tranzytowy pociąg towarowy, zdążający od Piotrkowa w kierunku Kutna. Pociąg ten przejechał zamknięty semafor wjazdowy i wpadł na tył pociągu pośpiesznego towarowego. Zderzenie było tak wielkie, że kilkanaście wagonów spiętrzyło się.

Na miejsce katastrofy przybyło natychmiast pogotowie kolejowe z Łodzi. Jak się okazało, 13 wagonów-platform pociągu towarowego Łódź — Warszawa zostało rozbitych. Uszkodzony został również parowóz pociągu zdążającego z Piotrkowa do Kutna. Przystąpiono do akcji i po godzinie tor oczyszczono. Przerwy w ruchu nie było. Nie było również na szczęście ofiar w ludziach.

Sukcesy Polek

W BRUKSELI.

Wczoraj w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Brukseli zawodniczki polskie osiągnęły **wielki sukces.**

W biegu na 100 m. — I miejsce zajęła **Walasiewiczówna** w czasie **12,4 s.;** również triumfowała w biegu na 200 m., osiągając **24.6 s.**

W rzucie dyskiem **Weisówna** osiągnęła fenomenalny wynik, rzucając na **44 m. 19.5 cm.,** ustanawiając nowy rekord światowy, drugie miejsce zajęła Cejzikowa — 36 m. 4 cm.

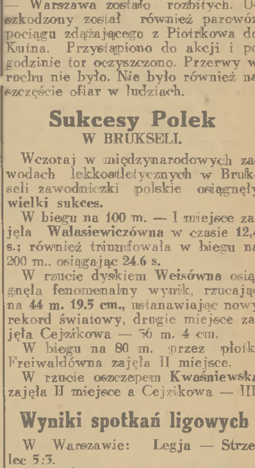
W biegu na 80 m. przez płotki Freiwaldówna zajęła II miejsce.

W rzucie oszczepem **Kwaśniewska** zajęła II miejsce a Cejzikowa — III

Wyniki spotkań ligowych

W Warszawie: **Legja — Strzelec 5:3.**

W Krakowie: **Garbarnia — Polonia 5:0.**



Francuska lotniczka Helena Boucher osiągnęła nowy rekord przebywając 1000 kilometrów w 2 godz. 26 min. 36 sek., robiac 409.2 klm na godzinę.

WYSTARCZY JEDNA NOC

NA ZNISZCZENIE CAŁEJ KULTURY EUROPEJSKIEJ.

Znany fachowiec wojskowy, pułkownik Moretto, wydał ostatnio znamienną książkę pt.: **„Jak wyglądać będzie wojna przyszłości?**

Autor zgadza się w zupełności z teorją włoskiego generała sztabu Dahet'a, wedle którego **wojna przyszłości rozegra się ponad ziemią. Główną bronią będzie samolot.** Twierdze i forty nie będą miały żadnego znaczenia, gdyż zniszczone zostaną atakami powietrznemi jak zabawki dziecinne. **Floty powietrzne zaatakują nietylko zbiorowiska wojskowe, ale i spokojnych mieszkańców, nie biorących wogóle udziału w walce.** Rozumie się, że zniszczone będą przedewszystkiem fabryki, mosty, linje kolejowe, szosy automobilowe, banki i gmachy wszelkich instytucyj społecznych, co będzie o wiele niebezpieczniejsze w skutkach niż przełamanie jakiegoś frontu.

Płk. Moretto zaznacza, że wedle obliczeń angielskich, **może nowoczesna eskadra lotnicza zrzucić podczas jednego lotu więcej materjału wybuchowego, niż wszystkie aeroplany Wielkiej Brytanji podczas trwania całej ostatniej wojny światowej.** Jedna eskadra lotnicza może zabrać ze sobą każdorazowo 1.500 ton materjału wybuchowego. Na przewiezienie tego materjału koleją, potrzebaby 150 wagonów ciężarowych. Lecz wszystko to blednie wobec przygotowywanych gazów i bakteryj. Jest już pewnikiem, że zaledwie kilka godzin po wypowiedzeniu wojny, nieprzyjaciel zniszczy doszczętnie całe miasta i ośrodki przemysłowe.

Płk. Moretto wylicza dalej, że **flota powietrzna jest stosunkowo z wszystkich rodzajów broni najtańsza.** Tysiąc aeroplanów kosztuje tyle, co 10 okrętów wojennych. Do obsługi 1000 samolotów potrzeba zaledwie 3.000 ludzi. Każde państwo przemysłowe może dojść do takiej floty w stosunkowo krótkim czasie.

Autor przewiduje, że **układ waszyngtoński z r. 1922 w sprawie zakazu używania gazów i bakcyli zostanie tylko strzępkiem papieru.** Prawie pewny jest raczej fakt, że w ciągu kilku godzin będzie można wytruć dosłownie miljony ludzi.

Profesor uniwersytetu w Howard. Kagan, udowadnia, że zniszczenia spowodowane przez **gazy chemiczne w wojnie minionej są zabawką** w porównaniu z tem, co przyniesie w **tej dziedzinie przyszła wojna.** Wystarczy zaznaczyć, że już teraz przewyższają gazy 15-krotnie siłę gazów z czasów ostatniej wojny. W kilku zaledwie godzinach będzie można zniszczyć doszczętnie wszystkie produkty żywnościowe całego szeregu państw europejskich. **Co wtedy stanie się z całą europejską kulturą?**

Wystarczy jedna noc, by znikła w zupełności!

Zdaje się, że tych kilka wyjątków z fachowego dzieła cieszącego się wielkiem zaufaniem w armji włoskiej płk. Moretto wystarczy, by zrozumieć, jak strasznie wyglądać będzie przyszła wojna.

Osmym cudem świata

jest nowy skarbiec St. Zjedn.

Nowy Jork, podobnie jak Londyn, musiał przystąpić do wybudowania nowego skarbca dla przechowania olbrzymich zapasów złota i srebra Stanów Zjednoczonych. **Skarbiec ten jak donoszą z Nowego Jorku, zostanie już ukończony w pierwszych dniach września i oddany do praktycznego użytku.**

Ta twierdza złota urządzeniami swojemi przewyższy jeszcze znacznie skarbiec paryski, zbudowany pod ziemnie pod domami stolicy, jakoteż i skarbiec londyński. Zabezpieczenie przed wtargnięciem żywiołów niepożądanych do tej twierdzy złota zostało osiągnięte **przez zastosowanie wszystkich najwyszukańszych środków, jakiemi rozporządza nowoczesna technika.** Cały skarbiec jest opancerzony ścianami stalowemi 30 cali grubości. Na drzwiach pancerz ten jest jeszcze grubszy. Pomiędzy wewnętrznemi ścianami stalowemi znajdują się automatyczne urządzenia, dzięki którym ewentualny intruz zostałby natychmiast zabity najsilniejszemi gazami trującemi.

Nadto zastosowano jeszcze **rozmaite inne środki ochronne, jak dzwonki, urządzenia alarmowe, przeszkody wodne itp. Kosztowało to nie więcej, jak 400.000 dolarów.** Zapewnia jednak skarbom państwowym najzupełniejsze bezpieczeństwo, bo wobec tych cudów techniki, muszą kapitulować najgenjalniejsi włamywacze i gangsterzy Nowego Jorku.

Przeciwko zastosowanym tam gazom trującym **nie zabezpieczą najlepsze maski gazowe, a** stal pancerza ochronnego oprze się wszelkim atakom. Jakkolwiek Nowy Jork nie potrzebuje swego skarbca zabezpieczać tak jak Londyn i Paryż przeciw ewentualnemu atakowi nieprzyjaciół, to jednak przy jego konstrukcji liczono się z innym przemożnym nieprzyjacielem, jakim jest świat podziemny Ameryki.

W każdym razie, według twierdzenia konstruktorów tego nowoczesnego Sezamu, panowie z Wallstret **będą mogli od września spać spokojnie, gdy złoto i srebro państwowe znajdzie się za nieprzebitym pancerzem stali i innych najgenjalniejszych środków ochronnych,** jakie stworzyła wynalazczość dwudziestego wieku.

Niewola księcia Walji

ZABRONIONE GRY SPORTOWE.

W Izbie Gmin wzbudziła ogólne zainteresowanie interpelacja, jaką wniósł pod adresem rządu jeden z deputowanych. Interpelant żądał od premjera wyjaśnienia, czy wiadomo rządowi, że **książę Walji bierze udział w wyścigach z przeszkodami, w biegach na przełaj,** które nie są pozbawione ryzyka wypadków nieszczęśliwych. W konkluzji interpelant prosi premjera o poinformowanie **Izby, co rząd zamierza uczynić w tym kierunku, aby uchylić groźbę niebezpiecznego wypadku,** który **może spotkać następcę tronu.**

Faktycznie wolność osobista księcia Walji nie jest tak wielka, jakby się komu wydawało. **Księciu nie wolno ze względu na bezpieczeństwo osobiste brać udziału w szeregu różnych gier sportowych, n. p. w crickecie.** Podczas partji cricketa został swego czasu uderzony kulą w głowę książę następca Fryderyk tak silnie, iż zginął na miejscu. Od tego czasu gra ta jest dla księcia Walji niedostępna. **Nie wolno również księciu brać udziału w rugby.** Odmiana tej piłki nożnej nastręcza dużo okazji okaleczenia uczestnika, a w każdym razie wymaga dużego wysiłku mięśni i nerwów. Nie wolno dalej brać księciu udziału w wycieczkach wysokogórskich, w jeździe na nartach w górach.

Liczba zakazów ograniczających swobodę ruchów księcia Walji jest dość spora i nie przyczynia się zapewne do umilenia życia człowiekowi, który ma przed sobą w perspektywie ciężkie obowiązki monarchy wielkiego imperjum światowego. Narazie korzysta jeszcze książę ze względnej swobody która jest udziałem następcy tronu.

PESYMISTA.

Na wiecu poselskim w Southampton przemawiał członek angielskiej Izby gmin, M. Ramsbothan. Mówiąc o pesymistach wyraził się temi słowy:

— Pesymista, to człowiek, który mając przed sobą pół butelki whisky narzeka, że druga połówka butelki jest już próżna.

LISTY Z WARSZAWY.

Ci, którym odebrano sen.

Warszawa, w sierpniu.

Wystarczy nocą, gdy miasto pogrążone jest we śnie, przejść się po ulicach, by napotkać tych, którym odebrano sen.

Na skrzyżowaniu ulic stoi policjant.

Praca jego zorganizowana jest w ten sposób, że pracuje na zmianę tydzień w dzień, a potem tydzień w nocy, za każdym razem 8 godzin na dobę, z wyjątkiem oczywiście, wypadków, gdy ostre pogotowie wymaga od niego nieraz i 24-godzinnej pracy.

Jego praca nocą zaczyna się o północy i odbywa się zwykle tak, że 4 godziny pracuje w biurze czy innym lokalu, czy poprostu jest w rezerwie, a pozostałe 4 godziny spędza na ulicy.

I tutaj jednak zachodzą różnice, zależne przedewszystkiem od pogody. Podczas wielkiego mrozu czy ulewnego deszczu luzuje się policjantów częściej, co 2 godziny, co godzinę. Bywały nawet takie wypadki, gdy na moście Kierbedzia w mróz zwalniano posterunki co pół godziny, bo nie sposób było dłużej wytrzymać.

Czujność policjanta w nocy jest zdwojona: więcej pijaków, więcej awantur, kradzieży, włamań, samobójstw. Nie wolno mu ani na chwilę osłabić swej uwagi.

Tuż pod murem sunie, stukając miarowo kijem, zapatrzona postać. To pomocnik policji, dozorca nocny.

Dozorcy nocni są funkcjonarjuszami firm prywatnych. Firm takich jest obecnie w Warszawie trzy najważniejsze: Warszawskie Towarzystwo Ochrony Mienia, Straż Nocna i powstały ostatnio Wartownik. Do nich to zwracają się właściciele sklepów, banki, mieszkańcy will na peryfer[illegible] którzy przez całą noc robią obchód wyznaczonego odcinka ulic, pilnując określonych sklepów.

Dozorca nocny chodzi od zamknięcia bram domów, to jest od wpół do 11-ej w nocy, do otwarcia ich o 6 nad ranem.

Dla sprawdzania jego nieustannej czujności istnieją specjalne urządzenia. Są to zegary kontrolne, podzielone na godziny i kwadranse: dozorca nocny, zaopatrzony w specjalny klucz, musi co kwadrans zapomocą klucza składać dowód swojej obecności i czujności na odcinku.

Niezależnie od tego, specjalnie delegowani na miasto kontrolerzy sprawdzają znienacka obecność dozorcy na stanowisku.

Monotonny stuk kija dozorcy nocnego, sunącego, jak nakazuje mu regulamin, pod murem domu, łączy się nierozerwalnie z obrazem nocnej ulicy warszawskiej.

Dyżur konduktora w tramwaju nocnym trwa przez cały miesiąc co noc, by potem nanowo zamienić się na miesięczną pracę dzienną.

— Pracujemy w nocy od 11-ej wieczorem do 3-ej. Jest to mniej godzin pracy, niż w dzień — mówi konduktor nocnego tramwaju.

Nie można też powiedzieć, żeby ta praca była bardzo ciężka. Z wyjątkiem dwu godzin późnego wieczora, między 11-tą a 1-ą po północy, kiedy jest jeszcze dużo pasażerów, ruch jest słaby. Jeździmy szybciej, krócej zatrzymujemy się na przystankach, praca nie jest tak męcząca jak w dzień.

A mimo to wolę pracować dłużej i ciężej, ale za dnia, a spać jak wszyscy ludzie, nocą.

Jest taki zwyczaj — mówi szofer taksówki — że jeździmy całą dobę, potem odpoczywamy przez noc, znów jeździmy całą dobę. Taksa jest, jak wiadomo, wyższa i pasażerów znacznie mniej. Często trzeba przestać w nocy po dwie godziny na postoju nim się nadarzy klijent. Prawda, że jak trafi się na gościa, który każe jechać za miasto (zwłaszcza w lecie) albo czekać przed restauracją, to się taka sprawa opłaca, ale na to liczyć nie można.

A jak jeszcze pogoda jest kiepska, deszcz zacina wprzednią szybę, ziąb włazi wszystkiemi szczelinami do środka, to już doprawdy trudno jest wytrzymać na takiej służbie.

Najgorzej wtedy pomyśleć o tem, że w domu jest łóżko i ciepła pierzyna....

Przed lokalami nocnymi stoi długi rząd... dorożek. Rzecz dziwna, nocą jest ich znacznie więcej na mieście niż w dzień. Zdawać by się mogło, że właśnie noc jest ich czasem panowania. Czemu tak się dzieje?

Daje nam na to odpowiedź stary doświadczony „dryndziarz" warszawski:

W nocy jesteśmy chętnie widziani — objaśnia. Zawiany naród lubi się przewietrzyć. Nie chce wtedy wsiadać do zamkniętej budy. Na powietrzu będzie mu trochę lepiej. Więc bierze dorożkę. A znowu naród pracujący, co wraca z roboty nocnej, także woli dorożkę, bo może się zawsze z dorożkarzem ułożyć zgóry, co do ceny, nie tak jak przy liczniku, więc mu wypada taniej. Ot, cała tajemnica powodzenia dorożek w nocy.

Niezupełnie cała. Istnieje jeszcze jedna niecałkiem jawna funkcja dorożkarzy nocnych. Oto, wielu z nich zna rozmaite adresy i w porozumieniu z domami rozrywek i za małą prowizyjką wozi niecałkiem trzeźwych, a żądnych zabawy gości tam, gdzie chce. Stąd owe sznury „drynd" przed lokalami dancingowemi i restauracjami.

I inni jeszcze pracownicy Warszawy nie śpią przez całą noc....

Kelnerzy restauracyj, otwartych do rana, ludzie, którzy 14 godzin na dobę spędzają na nogach, którzy przez całą noc robią wiele kilometrów drogi od kuchni do stołów gości, którzy znoszą w nocy upokarzające awantury od podchmielonych, podochoconych klijentów, a gdy kładą się nad ranem spać są tak zmęczeni, że nie mogą zasnąć przez długie godziny.

Bledziutkie fordanserki zazdrosnem spojrzeniem ścigają gości, którzy już idą do domu i wkrótce będą leżeli w wygodnych łóżkach pod kołdrą, podczas gdy one w objęciach spoconych gości będą raz jeszcze tańczyły to samo tango czy foxtrotta.

Wyczerpani muzycy orkiestry, całą noc wygrywający skoczne i tęskne melodje i wpatrzeni w posuwające się bez końca przed ich oczami dancingowe pary.

Szatniarze, drzemiący przy stosach płaszczów w przedsionkach lokalów otwartych do rana i tylu, tylu innych...

Gdy nocne niebo zaczyna blednąc nad Warszawą, gdy środkiem ulicy jadą, głucho dudniąc, wozy na targ, gdy szyby zamkniętych na głucho kien, za któremi śpią najgłębszym rannym snem ludzie, nabierają błękitnego blasku — na ulice wylegają skulone postaci, wracające z roboty. Wtedy to zaczyna się chwila ożywionego handu dla kiełbaśnika, sprzedającego od 10-ej wieczorem do 6-ej rano gorące parówki przy Dworcu Głównym; wtedy nawet wędrowni „herbaciarze", którzy przez całą noc plączą się przy postojach taksówek, ukrywając rondle z herbatą przed okiem policjanta, śmielej proponują: „herbata, gorąca herbata" — i częstują wracających z pracy, wygłodniałych i spragnionych nadewszystko śmiertelnie zmęczonych ludzi.

Dzień wschodzi nad Warszawą. Jest coraz jaśniej. Na miasto wyjeżdżają pierwsze tramwaje dzienne. Przeciągle gwiżdżą fabryki.

Zaczyna się „normalna" praca.

Marzenna Sarvusz-Słokowska.

KĄCIK DLA PAŃ.

Moda w sierpniu.

I na co się zdały wszystkie piękne słowa na temat zielonego karnawału, skoro lata właściwie tak jakby nie było. Każdy najmniejszy uśmiech słońca trzeba było opłacać tygodniami deszczów i słoty. Powinniśmy raz na zawsze skończyć z niemądrym optymizmem i pogodzić się z faktem, że lato jest przeważnie chłodne i słotne. Poco drażnić apetyt opisem Biedermayerowskich kreacyj z organdiny, kiedy właściwiej byłoby pomyśleć o jusletach na deszcz i słotę. Co z tego, że „przewidująca" moda jesienna nagrodziła na konkursie elegancji kobiecej w Paryżu artystkę w pięknej, aksamitnej kaplince koloru „bleu-nuit", przybranej lakowaniemi różami w kolorze niebieskim i czerwonym, co z tego, że największe wyrocznie paryskie proponują kapelusze o wielkich płaskich rondach. Rzeczywistość dyktuje nam swoje modele. Właściwiej byłoby, gdyby modę nadawały nam stacje meteorologiczne. Byłoby to dużo praktyczniejsze i miałoby więcej racji bytu. Niech sobie Jane Blanchet, czy inny magazyn, spróbuje walczyć z wiatrem, szamocącym się z pięknym rondem wielkości młyńskiego koła, z pewnością zrezygnuje z najbardziej nawet twarzowej kreacji.

Zanim zadecydujemy co wybrać na ulicę, warto zastanowić się nad kwestją, nie mającą napozór znaczenia, ale w rzeczy samej bardzo ważną i stanowiącą o elegancji i dobrym smaku pani. Jest to kwestja torby. Koniecznym warunkiem wyboru odpowiedniej torebki jest sharmonizowanie jej z całością. Jaskrawy kontrast dopuszczalny jest jedynie w zakresie kolorów. Do białego i czarnego okrycia — każdy kolor, nawet najjaskrawszy, może się nadać. W zakresie linji i rodzaju żadna ekstrawagancja nie jest dopuszczalna. Zasadniczo moda torebek idzie w parze z ogólną tendencją mody, a cechy charakterystyczne nowych projektów znajdują swe potwierdzenie i odbicie w wytycznych ogólnych. Największą, jeśli chodzi o rozmiary, jest torebka podróżna, z żółtej lub beige skóry, o patrzona dwiema rączkami do trzymania. Zamykana na prostą klamrę, lub błyskawiczny zamek, świetnie pasuje do płaszcza z szerokiemi klapami i baskijskiego beretu. Torba taka musi pomieścić w razie potrzeby cały weekendowy ekwipunek: kostjum kąpielowy, nocną koszulę, pantofle i tp.

Wśród fasonów torebek spacerowych, noszonych do płaszczy jesiennych, kostjumów i futrzanych kurtek, przeważają kształty płaskie i podłużne, ze skóry matowej krokodyla, foki lub kozła, ujęte w niklową ramę. Formę mają prostokątną lub zaokrągloną u dołu; rączki albo nie mają wcale, albo mają metalowy łańcuch. Ten rodzaj torebek nadaje się również do wełnianych sukien popołudniowych. W dziedzinie torebek elegantszych wieczorowych, najmilej widziany jest aksamit i renifer. Modele wieczorowe mają kształt małej koperty, materjał osadzony jest zazwyczaj na gładkich lub cyzelowanych klamrach, a całość zdobi monogram.

Celine.

PROGRAM RADJOWY

ZOFJA ŻMIGRÓD - FEDYCZKOWSKA I JANUSZ POPŁAWSKI W RADJO.

W koncercie muzyki polskiej, który nadaje Polskie Radjo w dniu 18 bm. o godz. 20.00, wystąpi jako solistka znakomita śpiewaczka Opery Warszawskiej, Zofja Żmigród - Fedyczkowska, która wykona trzy stylizowane i nastrojowe pieśni japońskie Jana Maklakiewicza. W części II-ej koncertu orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego wykona „Suitę Taneczną" Ludomira Różyckiego. Tegoż dnia o godz. 21.12 kilka popularnych pieśni odśpiewa artysta operowy — Janusz Popławski.

CZWARTEK, 16 SIERPNIA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Muzyka — 13.05 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Baba — pluszowy niedźwiadek" pióra Cioci Hali — 13.20 Muzyka — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Muzyka lekka w wyk. Zespołu Tadeusza Sygietyńskiego i Mary Gabrielli — piosenki — 17.00 Z życia Związku młodzieży polskiej — 17.05 Komunikat Związku powstańców śląskich — 17.15 Koncert solistów: Helena Korffówna — sopran — i Aleksander Karpacki — baryton — 18.00 „Haft ludowy polski" — pogadanka dla kobiet — wygł. p. Marja Stefkowa — 18.15 Słuchowisko „Cyrulik Sewilski" —p-g Beaumachais — 19.00 Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy — 19.15 Koncert kameralny z Poznania w wykonaniu Zdzisława Jahnke — skrzypce i Franciszka Łukasiewicza — fortepian. W programie sonata Es-dur Ryszarda Straussa — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" 20.02 Rozmaitości — 20.12 Muzyka — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.12 Koncert solistów: Henryk Czapliński — skrzypce i Leopold Muenzer — fortepian — 22.00 „Psychologja zobojętnienia religijnego" — wygł. ks. prof. dr. Michał Klepacz — 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie — 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

ODPUST W SOSNOWCU

Poświęcenie figury P. Jezusa.

Wczoraj w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, pod której wezwaniem jest kościół parafjalny w Sosnowcu, odbyły się uroczystości odpustowe. Sumę z wystawieniem Najśw. Sakr. odprawił ks. Niedźwiedzki, proboszcz z Dąbrowy, a kazanie wygłosił ks. Bilski, proboszcz z Grodźca. W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał chór kościelny, a pienia solowe ks. prefekt Giebartowski. W procesji która stała się prawdziwie imponującą manifestacją uczuć religijnych wielotysięcznych rzesz wiernych, z przedstawicielami władz administracyjnych, wojskowych i samorządowych na czele, prócz bractw, wzięły udział organizacje społeczne z licznym oddziałem Sokołów i Sokolic na czele.

Po sumie odbyła się na cmentarzu uroczystość poświęcenia pięknej figury Chrystusa, dźwigającego krzyż. Figura, postawiona została staraniem ks. kanonika Jankowskiego na pamiątkę 1900 rocznicy odkupienia. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Gola, dziekan będziński, który następnie wygłosił podniosłe i pełne głębokiej treści przemówienie o pożytku duchowym z oddawania czci obrazom i figurom świętych, przypominającym wiernym o obowiązkach wobec Boga i kościoła.

W czasie procesji i uroczystości poświęcenia figury grała orkiestra kolejowa.

Ponieważ w dniu wczorajszym przypadała rocznica Cudu nad Wisłą przeto oddział Sokoła, składający się z delegacyj całego Okręgu, wprost z kościoła udał się na ul. 3 Maja, gdzie tradycyjnym już i pięknym zwyczajem na płycie Nieznanego Żołnierza został złożony wieniec od Sokolstwa zagłębiowskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

16 Czwartek	Dziś Rocha Jutro Jacka Wschód słońca 4 m. 32 Zachód „ 19 m. 04

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Spełnione marzenia.
PAŁACE: Spowiedź sumienia.
EDEN: Gwiazdy Brodway'u.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś gościnny występ warszawskiego teatru „Ateneum" Jako pierwsza sztuka dana będzie doskonała komedja w 3-ch aktach T. Ritnera p.t. „Głupi Jakób". Na czele zespołu wystąpią: Buczyńska H., Damięcki D., znany amant z filmów: „Dzieje grzechu" i „Wyrok życia". Woszczerowicz J. najwybitniejszy komik młodego pokolenia i inn. Zespół teatru „Ateneum" reprezentuje wysoką klasę gry aktorskiej i daje gwarancje naprawdę artystycznego widowiska.

Jutro dn. 17 b.m. przebojowa komedja muzyczna p.t. „Kryzys i Wiosna" w inscenizacji najlepszego polskiego reżysera L. Schillera.

× NA POWODZIAN. W związku z olbrzymią klęską powodzi, która nawiedziła województwo Krakowskie, robotnicy i robotnice fabryki „C. G. Schön" w Sosnowcu na odbytem zebraniu w dniu 13 bm. po wysłuchaniu obszernych referatów wygłoszonych przez delegatów tej fabryki postanowili jednogłośnie opodatkować się na rzecz powodzian po 1% od zarobków sierpniowych. Sumy po potrąceniu zostaną przekazane na ręce Głównego Komitetu.

× FATALNY SKOK Z WAGONU. Onegdaj wieczorem jeden z wartowników kolejowych zauważył na stacji kolejowej w Zagórzu jakiegoś osobnika kradnącego z wagonu węgiel, którego wezwał do zejścia z wagonu i udania się na posterunek policji. Nieznajomy chcąc zbiec zeskoczył z wagonu, jednakże tak fatalnie, że złamał lewą nogę oraz doznał ogólnych dotkliwych obrażeń. Jak się okazało, amatorem węgla był Jan Doniec z kolonji Staszic. Dońca przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

× STARUSZKA POD KOŁAMI SAMOCHODU. Onegdaj na szosie, prowadzącej do wsi Kamyce, gminy Bobrowniki wpadła pod przejeżdżające auto 75-letnia Rozalja Baran ze wsi Psary. Staruszka doznała złamania lewej ręki oraz ogólnych obrażeń. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala. Szofera Alojzego Fejkla z Siemianowic policja zatrzymała.

5864

Przed zwycięstwem.

W 14 ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ".

Na pozycje mrok głęboki zszedł,
Spracowane szeregi utula...
Jeszcze jedna — ot — zbłąkana kula,
Co w bezkresach utonęła het...

Noc... Z niezżętych zbóż dramat tchnie:
Dech dla piersi przemęczonych świeży.
Przy armatach siedli kanonierzy —
Zapomniawszy o głodzie i śnie.

Progi szańców patrzą jak upiory...
Na zasiekach strzęp munduru zwisł...
Wiatr przerzuca czyjś zgubiony list...
Po przedpolu błądzą reflektory...

Przecierają pułki swe bagnety,
Krwawych zmagań bruduny, rdzawy ślad.
I — zaklęcia padają jak grad —
Twarde słowa żołnierskiej podniety...

— Aż się porwą junacko o świcie
Hen — od Wisły szeroko — po Wkrę,
I — rozbiją bolszewicką mgłę!..
...I — zostawią... czyjeś... młode... życie.

W. BERNASIK.

Tragiczna śmierć KOLEJARZA.

Wczoraj rano podczas spinania wagonów na stacji w Strzemieszycach dostał się pod koła manewrującego pociągu hamulcowy Władysław Jura ze Strzemieszyc, ponosząc na miejscu śmierć.

Zwłoki nieszczęśliwego wydano rodzinie.

Tragiczny finał BÓJKI.

Między dwoma mieszkańcami Niwki Kowalskim i Kiehlikiem doszło onegdaj po wspólnej libacji do kłótni, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

Podczas bójki Kiehlik zadał Kowalskiemu kilka ciosów nożem w piersi i głowę. Przewieziony do szpitala, Kowalski po upływie kilku godzin zmarł.

Zabójcę policja aresztowała.

Tego samego dnia doszło również do bójki na tle zadawnionych porachunków osobistych między dwoma szwagrami Eugenjuszem Michalskim i Piotrem Bulicą, zamieszkałym w Sosnowcu, przy ul. Kaliskiej 12. Szwagrowie, spotkawszy się w korytarzu domu, wszczęli ze sobą bójkę, podczas której Bulica zranił kilkakrotnie Michalskiego nożem.

Pokiereszowanego Michalskiego przewieziono do szpitala, Bulicą zaś zaopiekowała się policja.

SPORT.

10-LECIE C. K. S.

Wczorajszy obchód w Czeladzi

Wczoraj w Czeladzi odbył się uroczysty obchód 10-lecia C.K.S. Pochód liczący około 500 osób, ze sztandarami i orkiestrą udał się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie w drodze do parku saturnowskiego pochód zatrzymał się przed pomnikiem ku czci poległych żołnierzy, gdzie złożono wieniec. W parku po przemówieniach okolicznościowych nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej, poczem odbyły się pokazowe zawody sportowe, mianowicie sztafeta 4x400 — 1-e miejsce Sokół — Dąbrowa w czasie 4 min. 4,5 sek. W biegu 800 m. zwyciężył Wielowiejski — Sokół Dąbrowa, w czasie 2 m. 14,8 sek. W biegu na 1500 m. zwyciężył Underowicz z 14 harcerskiej drużyny Czeladź — w czasie 4 m. 44,3 sek.

Popołudniu odbył się mecz między (06) Katowice — C.K.S. z wynikiem 2:4 (1:2) dla Czeladzi. Przed meczem drużyny wymieniły między sobą pamiątkowe proporczyki swoich klubów.

Ponadto grały: K. S. Saturn - Wojkowice — C.K.S. — rezerwa 1:0.
Saturn - Rezerwa — C.K.S. III 1:6.

Zawody piłkarskie o puhar „Orląt"

Wczoraj odbyły się w Dąbrowie zawody piłkarskie o puhar, ufundowany przez R.K.S. Orlęta.

Do turnieju stanęły cztery kluby: R.K.S. Orlęta, S.T.S. Dąbrowa, R.K.S. Zagłębie i R.K.S. Gołonóg.

Pierwsze spotkanie S.T.S. Dąbrowa — R.K.S. Gołonóg zakończyło się zwycięstwem Dąbrowy w stosunku 4:0 (3:0) Wskutek deszczu i rozmokłego boiska gra nieciekawa. Sędziował skandalicznie p. Małecki.

Drugi mecz Zagłębie — Orlęta zakończył się zwycięstwem Zagłębia w stosunku 6:1 (1:0) Sędziował b. dobrze p. Grabiński.

Finałowy mecz: Zagłębie — Dąbrowa odbędzie się w nadchodzącą środę dnia 22 bm.

POLICYJNY — K.S. POGOŃ 2:2 (1:1)

Policyjny K.S. rozegrał wczoraj na własnym stadjonie mecz piłkarski z silnym zespołem śląskim, katowicką Pogonią, pogromczynią „Libertasu" wiedeńskiego i reprezentacji emigracji polskiej z Niemiec, uzyskując zaszczytny wynik remisowy. Bramki dla gospodarzy strzelili Drożniak i Żmijewski.

Rezerwa Pol. K.S. pokonała rezerwę Brynicy w stosunku 6:0.

Zapowiedziane zawody bokserskie między sekcją bokserską Pol. K.S. a I.K.B. Świętochłowice zostały przerwane wskutek deszczu przy stanie 5:3 dla Policyjnego.

HUMOR

PIM ZAWINIŁ.

— Widziałeś pana Lipmana? Co się zrobiło z tego człowieka. Chudy jak papier, można powiedzieć.
— Się martwi.
— Kto się nie martwi?
— Jego kobiety zrujnowały.
— Taki zabawidamek był?
— Kobiety i Pim.
— Pim? Z deszczem handlował?
— Gorzej. Sprowadzał wagon kostjumy kąpielowe, bo Pim mówił, że będzie zimne lato. To myślał, że się nie sprawdzi, a się sprawdziło i kobiety się nie kąpają.. Cały towar leży.
— Biedny człowiek,ale dobrze tak drania. Z „Pimem" idzie się kłócić.

ROZSĄDNY JURECZEK

— Przyznaj się Jureczku — powiada pan Modzio do braciszka panny Hali, u której rodziców bywa w domu — czy nie zaglądasz przez dziurkę od klucza, gdy ja z twoją siostrą zostaję sam w pokoju?
— Bardzo rzadko, proszę pana, tylko wtedy, gdy mama nie zagląda.

— Jureczku, naucz się ładnego wierszyka na nasze zaręczyny! — mówi kandydat na narzeczonego do małego braciszka swojej ukochanej.
— Nie potrzeba.
— Dlaczego?
— Bo umiem jeszcze trzy wierszyki ze wszystkich trzech poprzednich jej zaręczyn.

TO SIĘ NAZYWA DBAĆ O OPINJĘ.

Siedemdziesięcioletnia ciotka Matylda jest starą panną.
— Nie masz pojęcia, mój drogi — zwierza się swojemu siostrzeńcowi — jak bardzo chciałabym mieć radjo!
— Dlaczego więc cioteczka nie kupuje sobie aparatu?
— O nie! To zupełnie wykluczone! Widzisz, mój kochany, u mnie ściany są bardzo cienkie, a moi sąsiedzi, słysząc głos spikera, mogliby przypuszczać, że u mnie jest jakiś mężczyzna!

PRACOWITY BUCHALTER.

Szef firmy miał zwyczaj częstego zatrudniania swych pracowników w godzinach pozabiurowych. Pewnego razu była już godzina 10-ta wieczorem, kiedy buchalter firmy zakończył swoją robotę. Przy pożegnaniu szef zwrócił się do niego z prywatnem zapytaniem:
— Ile pan ma właściwie dzieci?
— Pojęcia nie mam — odparł buchalter — kiedy przyszedłem do biura, było ich dwoje.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

58)

— Tani film — pomyślała Nelly, przechodząc salę pod gradem ciekawych i natrętnych spojrzeń. Wyfraczony kelner z żywszym, niż normalnie pośpiechem wyszedł naprzeciw niej i zaprowadził do wolnego stołu. Uroczysty jak ambasador maitre d'hotel przysunął fotel i z dostojnym ukłonem podał kartę. Moment sensacji minął.

Arska zlustrowała salę. Wreszcie znalazła Keitha. Ubrany na czarno, siedział przed butelką jakiejś wody mineralnej. Dyskretnie uśmiechnął się do niej. Odpowiedziała mu równie nieznacznym uśmiechem i było w nim pytanie: — zadowolony?

Keith spokojnie popijał Ostrowiecką; nic nie robiło mu większej przyjemności, jak picie wody mineralnej w takiej restauracji, gdzie na każdym stole widnieje butelka wina. Obserwował towarzystwo, specjalnie mężczyzn. Jeśli się ma rozwinięty zmysł spostrzegawczości, jeśli się zna życie i ludzi — można dojść do takiej wprawy, że po jednem tylko nazwisku wskaże się człowieka, który je nosi. Każde nazwisko promieniuje pewien właściwy mu fluid i samo fonetyczne brzmienie często wystarczyło Keithowi, by wskazać właściciela. Zaostrzonym i prawie nieomylnym instynktem szukał w tłumie gości twarzy Henryka Winklera.

Wiedziony intuicją zwrócił uwagę na dwóch panów siedzących wpobliżu Arskiej. Szczególnie zainteresował go jeden z nich, średniego wzrostu, zblazowany młodzieniec w wieku około trzydziestu lat. Przerzedzone włosy miał starannie zaczesane wtył; na gładko wygolonej silnie upudrowanej twarzy osiadł przesadny wyraz nudy i przesytu; miał jakieś „rozluzowane" chwiejne ruchy, nosił monokl.

Czy to nie młody Winkler?

Boy przebiegł salę i wręczył temu panu depeszę.

Keith był zadowolony. Ten młody człowiek okazał się rzeczywiście Henrykiem Winklerem. Niemożliwe, by boy pomylił się i doręczył komu innemu telegram, który on sam wysłał przed półgodziną z portowego urzędu telegraficznego.

Winkler otworzył depeszę, przeczytał, spojrzał na adres, jeszcze raz przeczytał. Wydała mu się niezrozumiała. Treść była dziwna i tajemnicza:

„Pewna pani chce z panem tańczyć".

Podpisu nie było. Najmniejszego szczegółu, któryby pozwolił domyślić się autora.

Winkler wzruszył ramionami. Prawdopodobnie któryś z przyjaciół zażartował. W tejże chwili uczuł nieokreślony nerwowy niepokój. I jednocześnie siedzący obok przyjaciel Lipski zapytał:

— Nie wiesz, kto jest ta kobieta? Od jakiegoś czasu ciągle cię obserwuje.

Henryk Winkler odwrócił głowę i zobaczył nieznajomą kobietę w czerwonej sukni, która niedawno z olimpijskim majestatem wkroczyła na salę. Przyglądała mu się mocnem, nawskroś przeszywającem spojrzeniem, które nie zmiękło i nie ustąpiło, gdy spotkało jego wzrok.

— Może ona?...

Winkler uśmiechnął się głupawo, poprawił monokl w prawem oku. Uniósł lewą brew, nadając twarzy wyraz zapytania. Wzrok czerwonej damy w osobliwy sposób prześlizgnął się tuż obok. Już nie zwracała na niego żadnej uwagi...

Towarzystwo na sali rozgrzewało się: rozmowy stały się głośniejsze, coraz więcej par ukazywało się na parkiecie. Tropikalne melodje jazzbandu to płynęły tęskną rozleniwioną falą — to rozbrzmiewały niepohamowaną wesołością i dzikim brzękiem i zawodzeniem. Od czasu do czasu światła na sali gaszono i zwarty tłum tańczących poruszał się w promieniach różnokolorowych reflektorów.

Ze swego miejsca Keith pilnie obserwował jeden kąt sali. To, co zobaczył teraz, zadowoliło go w zupełności.

Widocznie Arska nie miała zapałek. Wzięła do ust niezapalonego papierosa i czekała, aż kelner skończy nalewać jej kawę z maszynki, którą przed chwilą wziął do rąk. W tejże chwili przed jej stolikiem zjawił się Henryk Winkler. Skłonił się nisko i podał ogień. Odwróciła głowę, wyglądała na zdziwioną. Nastąpiła wymiana zdań: krótkie zapytania, krótkie odpowiedzi. Rozmowa musiała mieć specjalny charakter, bo Nelly ostro odmówiła czegoś, a Winkler spuścił oczy i przygryzł wargę

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI